

*Andrzej Stoiński*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

University Warmia and Mazury  
in Olsztyn

## UWAGI O ŹRÓDŁACH KRYTYKI NEOLIBERALIZMU

### Some Remarks on Sources of Critique of Neoliberalism

Słowa kluczowe: neoliberalizm, liberalizm, krytyka liberalizmu.

Key words: neoliberalism, liberalism, critic of the liberalism.

#### Streszczenie

Artykuł ten dotyczy krytyki kierunku zwanego neoliberalizmem. Głównie zarzuca się neoliberalizmowi generowanie wyzysku, nierówności społecznych, egoizmu. Zastrzeżenia krytyków dotyczą także groźby niszczenia tkanki społecznej oraz demokracji. Autor rozważa zasadność głównych zarzutów wobec neoliberalizmu traktowanego z jednej strony jako teoria społeczno-ekonomiczna, a z drugiej jako praktyka niektórych rządów.

#### Abstract

This text concerns critique of neoliberalism. The main accusations refers that neoliberalism generates exploitation, social inequality and egoism. Critic's objections concern also about that neoliberalism threatens of destruction social systems and democracy. Author considers the main accusations against neoliberalism treated in one aspect as socio-economical theory, and in other hand as practice of some governments.

*Skuteczna obrona wolności musi być niezłomna, dogmatyczna i doktrynalna  
i nie może czynić ustępstw na rzecz rozważań o jej celowości*

Friedrich August von Hayek

## Podstawy teorii neoliberalnej

Neoliberalizm – zespół idei dotyczących charakterystyki człowieka i społeczeństwa w dziedzinie ekonomii, polityki i etyki, inspirowany głównie klasyczną myślą liberalną J. Locke'a i A. Smitha – narodził się w pierwszej połowie wieku XX jako reakcja na koncepcję interwencjonizmu państwowego Keynesa oraz na zawłaszczenie „liberalizmu” przez kierunki odchodzące w stronę liberalizmu socjalnego. Doktryna neoliberalna oparta została m.in. na pismach

F.A. von Hayeka, M. Friedmana, W. Euckena i R. Nozicka. Autorzy ci wyznaczyli zasadnicze zręby omawianych tu poglądów, przy czym odwoływali się do klasycznej koncepcji liberalnej, oponując jednocześnie przeciw „dewaluacji” pojęcia „liberalizm”. By odróżnić podstawowe treści preferowanych przez siebie rozwiązań od coraz bardziej lewicującego kierunku zgłaszającego pretensje do dawnej nazwy, zaproponowano, by kontynuacji tradycyjnej myśli nadać miano „neoliberalizm”.

Badając podstawy teorii neoliberalnej, warto na początek sprecyzować, jak rozumiemy ten termin, a także dokonać podstawowych rozróżnień. Czym jest neoliberalizm? Czy ujmujemy go w najszerszym spektrum, czy może jako teorię obejmującą relacje ekonomiczne, czy też raczej jako zachodzące w społeczeństwie stosunki polityczne? Rozróżnienie to jest o tyle istotne, że skutkuje odmiennym rozłożeniem akcentów w dziedzinie relacji pomiędzy modelem ustroju politycznego a modelem aktywności gospodarczej.

Jeśli będziemy rozważać neoliberalizm jako teorię o charakterze społeczno-politycznym, to trudno nie uznawać jej organicznego związku z ustrojem demokratycznym. Zakłada się wówczas swobodną ekspresję różnorodnych poglądów i zachowań równouprawnionych podmiotów, jakimi są obywatele państwa. W przypadku definiowania neoliberalizmu w terminach charakterystycznych dla sfery gospodarczej, ów związek z ustrojem demokratycznym ulega rozluźnieniu. W skrajnych przypadkach można nawet argumentować, że w stosunkach zachodzących pomiędzy tym systemem politycznym a wolnością gospodarczą pojawiają się sprzeczności. Problem ten zostanie szerzej omówiony w dalszej części tekstu.

Inne istotne rozróżnienie dotyczy teorii neoliberalnej oraz praktyki tzw. rządów neoliberalnych. Termin ten – skądinąd bardzo nieprecyzyjny – odnoszony jest przez krytyków głównie do działań administracji USA za prezydentury Ronalda Reagana, konserwatywnego rządu brytyjskiego Margaret Thatcher, a także okresu władzy chilijskiego autokraty Augusto Pinocheta. W odniesieniu do sytuacji obecnej z reguły nie mówi się już o takich rządach, a raczej o neoliberalnej polityce rządów Chin, Rosji czy innych państw. Problemem natury praktycznej jest to na ile dane państwo, rząd czy partię polityczną można zdefiniować jako neoliberalną<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Możemy to zagadnienie potraktować w sposób, który omija problem trafności określenia rządów bądź polityk różnych państw jako neoliberalne bądź nie. Zamiast ważyć poszczególne kryteria i ich spełnienie oraz ustalać, jak blisko neoliberalnego wzorca sytuują się działania danego rządu, możemy kierując się owymi kryteriami kwalifikować poszczególne rządy oraz ich konkretne działania w wymiarze dynamicznym – jako zbliżające się bądź oddalające zarówno od teoretycznego ideału, jak i od działań własnych czy innych rządów, tudzież od ich wcześniejszych posunięć. Otrzymamy wówczas porównawczą skalę względną. Na jej podstawie moglibyśmy ustalać miejsce oraz kierunek tych działań na tle całego rejestru.

Definiowanie różnych postaci neoliberalizmu wydaje się zajęciem dość karkołomnym. Ze względu na znaczące różnice zakresu funkcjonowania, jego teorii i praktyki sensowne wydaje się postępowanie omijające rąfy precyzowania pojęcia i skoncentrowanie się na przedłożeniu szczególnych cech przedmiotu. W takich wypadkach warto odwołać się do kryteriów towarzyszących omawianemu fenomenowi.

Jedno z podstawowych nieporozumień dotyczy przekonania, że uczestnicy życia społecznego funkcjonują w porządku neoliberalnym. W wielu przypadkach okazuje się to całkowicie nieuzasadnione. By się o tym przekonać, wystarczy przyjrzeć się obecności (a raczej nieobecności) podstawowych cech konstytuujących ten porządek w obserwowanej rzeczywistości.

## Kryteria neoliberalnego ładu

1. Nienaruszalność własności prywatnej (będącej podstawową i preferowaną formą własności).

2. Minimalizacja roli państwa w gospodarce i relacjach społecznych.

3. Swoboda działalności gospodarczej (regulacja państwowa zastrzeżona głównie do wspierania, ewentualnie tworzenia wolnego rynku i likwidacji monopolu).

4. Przedkładanie podmiotowości poszczególnych obywateli kosztem podmiotowości instytucji wspólnotowych, w tym przede wszystkim państwa.

5. Akceptacja spontanicznego kształtowania się relacji społecznych, nieobjętych dozorem państwa ani nie realizowanych pod jego egidą.

Inne cechy charakterystyczne tej propozycji ideowej wyrażają się m.in. w przekonaniu neoliberalistów, że swobodne interakcje społeczne przynoszą w dłuższej perspektywie najlepszy możliwy rezultat także dla całości organizmu społecznego<sup>2</sup>. Brak ingerencji w tej dziedzinie ma skutkować najbardziej optymalnym wzrostem zamożności. Powinien także immunizować cały mechanizm życia zbiorowego na nagłe zmiany warunków społecznych, koniunktur gospodarczych lub technologii. Z powyższym łączy się przeświadczenie, iż o słuszności nieskrępowanych działań może przekonywać pozaideologiczny sprawdzian natury empirycznej. Jak sądzą zwolennicy tego kierunku, dane doświadczalne opisujące skutki są najbardziej nieodpartym argumentem na rzecz głoszonych

---

<sup>2</sup> W tym wymiarze neoliberalizm ma związek z różnymi, a przede wszystkim utylitarystycznymi odmianami etycznego konsekwencjalizmu. Jednakże związek ten nie jest ani konieczny, ani zwrotny, ani bezwyjątkowy. Wśród zwolenników poglądów neoliberalnych znajdują się także zwolennicy innych teorii etycznych, np. deontycznych. Również konsekwencjaliści niekoniecznie muszą podzielać, tak wydawałoby się naturalną, skłonność do akceptowania poglądów liberalnych.

tez. Bez wątplenia takie podejście ma wiele cech wspólnych z utylitarystycznym wymogiem rozważania najlepszych możliwych empirycznie stwierdzalnych konsekwencji działań.

Równie ważny element przekonań, często łączący się z poprzednim, dotyczy empirycznie nieweryfikowalnego założenia aksjologicznego. Mówi on o prywatności wolności jako wartości naczelnej bądź też wartości bazowej, bez której niemożliwe jest ustanawianie innych wartości, w tym także moralnych. Jest jeszcze inny aspekt omawianego zagadnienia, który odnosi się do ustalania wartości oraz teorii ceny jako wyznacznika wartości przedmiotów bądź usług. Ceny – co warto podkreślić – ustalonej w swobodnej relacji pomiędzy oferującym a nabywającym. To z kolei twierdzenie, rozszerzone na sferę wartości, łączy na ogół poglądy zwolenników neoliberalizmu ze zdaniem rzeczników relatywizmu aksjologicznego.

Jeszcze inna cecha wyróżniająca polega na podtrzymywaniu paradygmatu obowiązywania odpowiedzialności indywidualnej, wbrew różnym nawrotom neofeudalnego stanowiska uwypuklającego odpowiedzialność za innych<sup>3</sup> lub też zagarnianie tej odpowiedzialności przez wspólnoty instytucjonalne. Zasadnicze dla tej materii relacje zachodzą pomiędzy tym, który odpowiada oraz tym, za którego się odpowiada w trójkącie fenomenów: wolność, władza i odpowiedzialność. Odpowiedzialność, o której mowa, nie ma charakteru globalnego, a jak najbardziej konkretny, ściśle ujęty w wymiarach prawnym i ekonomicznym, a nie wyłącznie moralnym.

W istocie koncepcja neoliberalna opiera się na podstawowym założeniu (na ogół niewyrażonym *explicite*), że ludzie radzą sobie i powinni radzić sobie sami. Odnosi się to do przestrzeni społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem sfery gospodarowania. Założenie to skutkuje dopuszczeniem, a nawet preferowaniem swobodnego kształtowania się hierarchii społecznej. Dokonuje się to w ramach jednolitości zasad obowiązujących wszystkie równoprawne podmioty. Inną z cech charakterystycznych określających status obywatelski, a idących w parze z powyższym założeniem jest podkreślenie podmiotowości jednostek. Odbywa się to z reguły kosztem podmiotowości instytucji wspólnotowych, szczególnie państwa.

Po tym orientacyjnym nakreśleniu poglądów wyróżniających neoliberalizm pora przyjrzeć się głosom krytycznym<sup>4</sup>. Przeciwnicy tej teorii formułują szereg opinii dotyczących jej zasadności z punktu widzenia moralności lub efektywności.

<sup>3</sup> Chodzi tu oczywiście o relacje w stosunkach między równoprawnymi podmiotami.

<sup>4</sup> Najgłośniejsze w ostatnich latach książki, w których krytykuje się neoliberalne poglądy i praktyki polityczne, to m.in.: D. Harvey, *Neoliberalizm – historia katastrofy*, Warszawa 2008; N. Klein, *No logo*, Warszawa 2004; A. Negri, M. Hardt, *Imperium*, Warszawa 2005.

## Zarzuty wobec koncepcji neoliberalnej

Polityka gospodarcza rządów realizujących program neoliberalny:

- 1) usprawiedliwia, a wręcz generuje wyzysk (zarówno w stosunkach między osobami, jak i między narodami);
- 2) prowadzi do niesprawiedliwości (szczególnie w zakresie podziału dóbr), nierówności i rozwarstwienia społecznego (szczególnie poprzez rozwarstwienie dochodów);
- 3) doprowadza do nawracających kryzysów gospodarczych;
- 4) skutkuje wzrostem postaw egoistycznych, indywidualistycznych i brakiem poczucia odpowiedzialności (przywoływany w tym przypadku zakres jest dość szeroki, bo wymienia się rosnącą nieodpowiedzialność w stosunku do rodziny, środowiska naturalnego, otoczenia społecznego itp.);
- 5) powoduje „urynkowanie” etyki;
- 6) niszczy tkankę społeczną (narodową, związkową, klasową itp.);
- 7) pociąga za sobą odchodzenie od demokracji.

Na początek zajmijmy się analizą powyższych poglądów, a następnie spróbujmy poszukać ich źródeł. Jedne z najstarszych, a zarazem najczęściej pojawiających się kontrowersji wokół modelu liberalnego dotyczą problemu wyzysku (mówi się często i wiele o wyzysku osób, klas, ras, narodów, płci itp.). Otóż sama kategoria wyzysku, przy całej pojęciowej niejednoznaczności, ma zastosowanie przede wszystkim w ramach nierównoprawności podmiotów. Innym koniecznym warunkiem jej zachodzenia jest brak swobody dysponowania własną pracą, własnością, czasem lub umiejętnościami, czyli przymus. W sytuacjach, gdy owe swobody oraz równoprawność nie zostają naruszone, kategoria wyzysku nie ma zastosowania<sup>5</sup>. W takich przypadkach posługiwanie się tym terminem wydaje się być przynajmniej nadużyciem. Dlatego też należałoby za nieporozumienie uznać przywoływanie owej kategorii w sytuacji zawierania umów przez wolne podmioty. Żadna nierówność samych statusów społecznych stron umowy bądź ich stanów posiadania nie czyni jeszcze wyzysku. Podobnie jak mecz, w którym jedna ze stron dysponuje zawodnikami sprawniejszymi, bardziej wytrzymałymi i lepiej kierowanymi, nie czyni rywalizacji sportowej nieuczciwą. Nierówność sama w sobie nie jest wystarczającą przesłanką do wnioskowania o wyzysku strony słabszej przez silniejszą.

Być może u podstaw przekonania o wszechogarniającym świat neoliberalny wyzysku leży przekonanie krytyków o tym, że relacje społeczne mają charakter

---

<sup>5</sup> Czynniki mniejszej wagi mogące skłaniać do zdefiniowania relacji jako wyzysku to np. zatajenie istotnych dla zawieranej umowy informacji, zmiana warunków jej obowiązywania bez zgody strony itp. przejawy nieuczciwego postępowania.

gry o sumie zero<sup>6</sup>. W sytuacji relacji pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą<sup>7</sup> taka rzecz w istocie nie ma miejsca. Zdarza się natomiast, że tzw. pracodawca korzysta ze swojej przewagi w postaci braku konkurencji. Jednak z podobnej przewagi uzależnionej od sytuacji na rynku pracy może odnosić zyski i tzw. pracobiorca<sup>8</sup>.

Jak się wydaje, najbardziej kluczowym problemem dla zasadności liberalizmu jako projektu społecznego jest kwestia własności i swobody korzystania z niej. Ścierają się tu ze sobą dwie konkurencyjne wizje całkowitej własności, jaką dysponuje rozpatrywane społeczeństwo. Można je nazwać odpowiednio: dynamiczną i statyczną koncepcją własności agregatywnej. W koncepcji statycznej (na ogół krytycy neoliberalizmu taką zakładają) zdobywanie czy nabywanie własności odbywa się poprzez przepływ części w ramach stosunkowo niezmienną zawartości agregatywnej własności. Suma własności posiadaczy tworzy tu jedną agregatywną całość. Nabywanie w takich warunkach odbywa się poprzez przepływ czy też zagarnianie części należących do innych posiadających (proces ten spełnia kryteria gry o sumie zero). Druga wizja własności agregatywnej ma charakter dynamiczny. Agregat własności powiększa się tu w wyniku działań członków społeczeństwa. Przy przyjęciu takiej koncepcji (spełniającej kryteria gry o sumie niezerowej) jedni mogą bogacić bez uszczuplania stanu posiadania innych. W istocie, przynajmniej teoretycznie, bogacić mogliby się wszyscy.

Innym często podnoszonym zarzutem wobec porządku neoliberalnego jest oskarżanie krajów bogatych o wyzysk państw biednych. Poza spełniającymi odnośne kryteria przypadkami nieuczciwej konkurencji z ich strony czy machinacji, w których biorą udział także przedstawiciele rządów owych ubogich państw, wymienia się też jako przykład takiej eksploatacji przenoszenie przedsiębiorstw do rejonów o taniej sile roboczej. Ta ostatnia egzemplifikacja ma pokazywać, że

---

<sup>6</sup> Gry o sumie zero polegają na tym, że wtedy, gdy jedna strona zyskuje, druga musi tracić. Rywalizacja sportowa ma charakter takiej gry – jeden wygrywa, reszta przegrywa. Inne relacje społeczne wcale nie muszą mieć owej natury. Wyobraźmy sobie jakiś przypadek usług bądź handlu, a stanie się jasne, że taka kwalifikacja jest błędna. Na przykład gdy zepsuje się nam samochód i oddajemy go do naprawy, wówczas korzystają obie strony tej relacji – klient otrzymuje sprawny samochód, a mechanik pieniądze. Naturalnie korzyści, jakie odnoszą strony różnych transakcji, nie muszą mieć charakteru finansowego, równie dobrze może to być zdrowie, przyjemność, zadowolenie, wiedza bądź inne dobra.

<sup>7</sup> Warto zauważyć, że nazwy te – aczkolwiek zadowolnione w języku polskim – są nieco mylące. Stroną w owym stosunku jest wszak ten, kto czyjaś pracę kupuje (i tego zwiemy, co dziwne, pracodawcą) oraz ten, co ją oferuje (sprzedaje bądź wynajmuje) zwany paradoksalnie pracobiorcą. Nie ma w rzeczywistym stosunku między tymi dwoma podmiotami żadnej relacji dawania lub brania, jest jedynie relacja kupna – sprzedaży.

<sup>8</sup> Przekonanie o wyzysku często związane jest z obiektywistyczną koncepcją ceny. Jeśli cenę wytworu bądź usługi można w sposób bezwzględny skalkulować, to wówczas można też wnioskować, że owa kalkulacja została zawyżona lub zaniżona. Jednakże owa koncepcja obciążona jest pewnymi istotnymi trudnościami (np. zarzut błędnego koła w dowodzeniu), których przytaczanie w tym miejscu zajęłoby zbyt dużo miejsca.



w owych biednych państwach wyzyskuje się pracowników, płacąc im ułamek tego, co za podobną pracę otrzymują zatrudnieni w państwach bardziej zamożnych. Dodatkowo złą stroną takiej praktyki jest wzrost bezrobocia w krajach, z których produkcję się wyprowadza. Warto jednak zauważyć, iż podczas gdy w krajach o droższej sile roboczej następuje wzrost jej podaży, to w krajach, do których trafiają przenoszone fabryki, następuje proces odwrotny. Wzrost popytu na jakiś produkt powoduje wzrost ceny. Konsekwencją tego jest idący w ślad za wzrostem zapotrzebowania na siłę roboczą wzrost zarobków pracowników. Proces ten zyskuje na dynamice odpowiednio do liczby zakładów przenoszonych w taki ubogi region. Właściciele powstających zakładów zaczynają konkurować ze sobą na rynku pracy. Próbują przyciągnąć pracowników, oferując im lepsze warunki. Ostatecznie dochodzi do zmniejszania się dystansu pomiędzy rejonami bogatymi a biednymi. Ten proces jest zaprzeczeniem innego twierdzenia, mówiącego o rosnącej przepaści między bogatą Północą a biednym Południem<sup>9</sup>.

Kolejna wada inkryminowana przez krytyków neoliberalnej koncepcji to generowanie nierówności społecznych<sup>10</sup>. Podstawowym czynnikiem jest tu rosnące rozwarstwienie dochodów, a w efekcie zamożności. Zróżnicowanie dochodów samo w sobie nie wydaje się jednak jeszcze zjawiskiem negatywnym. Mogłoby być kwalifikowane w ten sposób jedynie wówczas, gdybyśmy dopatrywali się jakiejś szczególnej wartości w równości zarobków. Aby zasadnie krytykować ową nierówność, należałoby najpierw wykazać jakieś jej negatywne skutki, np. wzrost zaburzeń społecznych, spadek aktywności warstw upośledzonych itp. Zarzut rozwarstwienia byłby także sensowny, gdyby jego przyczyna była dwójaka. Z jednej strony wzrost zamożności posiadających środki produkcji, z drugiej ubożenie pracobiorców. Tego się jednak w rejonach dominacji praktyki neoliberalnej raczej nie obserwuje. Jak się wydaje, to, co niepokoi krytyków, to w istocie różnice w dynamice tego wzrostu wśród zamożniejszych i uboższych

---

<sup>9</sup> Jednakże warunkiem koniecznym jest swoboda przenoszenia kapitału, informacji i technologii, czyli swoboda dysponowania własnością, postulowana przez neoliberalny paradygmat. Przypadek chińskiej neoliberalnej drogi (choć to, co dzieje się w Chinach, trudno uznać za w pełni zgodne z liberalnym podejściem do gospodarki) jest argumentem świadczącym o wpływie stosowanych mechanizmów wolnorynkowych na kurczenie się geograficznych obszarów nędzy. Dla zobrazowania wystarczy porównać dzisiejszy poziom życia przeciętnego Chińczyka z tym sprzed 30 czy 40 lat.

<sup>10</sup> W wielu krajach hierarchizacja społeczna niekoniecznie opiera się na kryteriach ekonomicznych. Wyznacznikami statusu społecznego mogą być też inne czynniki, choćby takie jak: sposób wystawiania się, ubiór, relacje z rządzącymi, no i oczywiście urodzenie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że hierarchizacja – wbrew poglądom niektórych utopistów – jest naturalnym procesem społecznym, to osiągnięcie pozycji społecznej dzięki pieniądzu wydaje się jednak sprawiedliwsze (a na pewno znacznie korzystniejsze dla społeczeństwa, biorąc pod uwagę cechy aspirującego, takie jak determinacja czy zaradność, oraz osiągnięte przez niego efekty) niż utrzymywanie statusu w oparciu o przypodobanie się władzy czy urodzenie.

części społeczeństwa. Poglądy neoliberalne w naturalny sposób staną się przedmiotem krytyki tylko wówczas, gdy uznamy, że równość poziomów życia jest jakąś szczególną, godną osiągnięcia wartością. Jak już pisaliśmy, to na ogół zwolennicy równości są szczególnie wyczuleni na pojęcie wyzysku. Najprawdopodobniej dlatego, że dążenie do równości spełnia wspomniane kryteria gry o sumie zero. Jeśli chcemy jakiemuś A dać coś, czego nie posiada i sprawić żeby miał go tyle co B, to musimy to skądś wziąć. Znaczy to, że A zyskuje kosztem B. Może zyskać tylko tyle, ile musi stracić równocześnie B – nie więcej<sup>11</sup>. Możemy tego dokonać także w inny sposób – gdy sprawimy, że A będzie się bogacił znacznie szybciej niż B aż do osiągnięcia jego poziomu. Wówczas wprawdzie nie będziemy mieli do czynienia z rywalizacją o sumie zero, jednak by doprowadzić do pożądanego przez zwolenników równości stanu, tak w pierwszym, jak i w drugim przypadku konieczne będą regulacje prawno-administracyjne. Oznacza to istotną ingerencję i ograniczenie swobodnej aktywności podmiotów.

Inny zarzut odnosi się do nawracających cykli koniunktury i dekonunktury. Formuluje się go w ten sposób, że odpowiedzialność ma spadać na rządy państw realizujących politykę neoliberalną. Wedle krytyków kryzysy są skutkiem powstrzymywania się władz od regulacji i ingerowania w rynek w celu zapobiegania wahaniom koniunktur. Przeciwnicy koncepcji neoliberalnej wychodzą tu z założenia, że mechanizm rynku potrzebuje szczególnego wsparcia w postaci regulacji ingerującej w proces swobodnego kształtowania się cen. W związku z tym uważają, że państwa powinny prowadzić aktywną politykę zapobiegającą kryzysom.

Aby dokonać analizy tego przekonania, możemy odwołać się do analogii pomiędzy kryzysem gospodarczym a kryzysem firmy. Przy pewnej dozie wyobraźni możemy potraktować kryzys jako zjawisko wielkoskalowego bankructwa w okresie dekonunktury. Pytanie zasadnicze wciąż pozostawałoby to samo: czy państwo powinno ingerować (powstrzymywać) upadek przedsiębiorstwa? Otóż odpowiedź twierdząca nie wydaje się uzasadniona. Sytuacja, w której wszystkie przedsiębiorstwa funkcjonujące na rynku mają się dobrze, świadczyć może o dwóch rzeczach: wyjątkowo sprzyjających warunkach zapotrzebowania na jakiś produkt (wyrób, usługę itp.), ewentualnie o braku korzystnej dla konsumenta wystarczającej konkurencji pomiędzy podmiotami oferującymi ów produkt. W przypadku nasycenia rynku konkurencją i produktem jego cena spada, ustalając się na poziomie (oczywiście w modelu idealnym) optymalnym, zapewniającym wystarczający zysk oferującemu (producentowi lub sprzedającemu). W przypadku zbyt dużej liczby podmiotów konkurujących cena produktu spada

---

<sup>11</sup> Może natomiast zyskać mniej, niż straci B. Według niektórych obliczeń państwowa redystrybucja pochłania około 40% tego, co zostaje zabrane. Aby A otrzymał 100, B trzeba zabrać 140. Owe 40% to koszty obsługi instytucji i procesu redystrybucji.



poniżej tego poziomu. Efektem tego jest wycofanie się z rynku bądź bankructwo najsłabszych podmiotów. Brak bankructw świadczy o tym, że względna równowaga pomiędzy popytem a podażą nie została jeszcze osiągnięta, a przekładając to na sytuację konsumenta – kupujący płaci za produkt znacznie więcej niż mógłby. Co więcej, odwołując się do darwinowskiego porównania, można powiedzieć, że bankructwa i cykliczne kryzysy oczyszczają w naturalny sposób dany segment rynku bądź cały rynek z najmniej efektywnych (najgorzej przystosowanych) podmiotów gospodarczych.

Innym problem, jaki pojawia się w związku z propozycją aktywnej polityki zapobiegającej, jest kwestia „przeregulowania”. Otóż polityka zaangażowania organów państwa w działanie rynku zawsze powoduje osłabienie swobodnego kształtowania się relacji cenowych. Państwo stosuje w tym względzie różne strategie. Może to być np. sponsorowanie pewnych dziedzin gospodarki bądź produktów. Przypomnijmy, że wszyscy podatnicy łożą na to dotowanie<sup>12</sup>. Co innego stosowanie ulg podatkowych, co innego tworzenie barier prawno-administracyjnych itp. Wszystkie one sprawiają, że tzw. regulacja skutkuje zachwianiem swobodnie kształtującego się mechanizmu cen. Takie działania nie tylko są kosztowne, ale też uderzają w proces naturalnej konkurencji. Ostatecznie godzą w najsłabszego uczestnika relacji rynkowych, czyli kupującego. Dzieje się tak, ponieważ najpoważniejszym jego atutem, a zarazem sprzymierzeńcem na rynku jest właśnie istnienie wolnej konkurencji<sup>13</sup>.

Co do zarzutu mówiącego o „urynkowieniu” etyki przez głoszących poglądy neoliberalne to wypada tu rozdzielić kilka szczegółowych kwestii. Po pierwsze – problem wartości moralnych i ich pokrewieństwa z innymi rodzajami wartości oraz ustalania ich statusu. Po drugie – zagadnienie powinności i słuszności moralnej oraz ich sprawdzianów w wymiarze konsekwencji. Po trzecie – problem odpowiedzialności moralnej. W tym ostatnim wypadku neoliberalizm jest kierunkiem podkreślającym indywidualną odpowiedzialność, gdyż jako teoria polityczna pomija na ogół pojęcie odpowiedzialności za innych. Taki jej wymiar pozbawiałby bowiem siłą rzeczy podmiotowości tych, za których się odpowiedzialność przyjmuje. W tym sensie jest to koncepcja przekreślająca pozostałości myślenia feudalnego oraz różne współczesne przejawy neofeudalizmów<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Podatnicy (czyli *de facto* wszyscy) „składają się” nie tylko na rekompensatę dla producenta, ale jeszcze dokładają owe 40%, które pochłania sam proces ingerencji i sterowania redystrybucją. Państwo jedynie zarządza redystrybucją tych płatności (na ogół nie pytając o zgodę tych, od których je pobiera).

<sup>13</sup> Warto zwrócić uwagę na fakt, iż regulacje na ogół leżą w interesie producenta, a nie konsumenta, czyli są obroną silniejszej strony przed słabszą poprzez stosowanie praktyk nierównoprawnego postępowania. Oznacza to, że paradoksalnie poprzez taką ingerencję spełniane mogą być kryteria wyzysku.

<sup>14</sup> Z perspektywy neoliberalnej pytanie, co zrobić np. z mieszkańcami popegeerowskich wsi? – jest w oczywisty sposób uwłaczającym tym osobom uprzedmiotowieniem.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że indywidualizacja relacji społecznych skutkuje wzrostem postaw egoistycznych. Zanik poczucia odpowiedzialności za środowisko naturalne, społeczne, a przede wszystkim za rodzinę należałoby ocenić negatywnie zarówno w perspektywie etyki deontycznej, jak i konsekwencjalizmu. W tym pierwszym wypadku takie zachowania sprzeczne są z naszym obowiązkiem jako istot moralnych. W drugim przynoszą doświadczalnie obserwowane negatywne skutki. Nadto krytycy neoliberalizmu podnoszą, jak sędzę, słuszny zarzut przedkładania rachunku zysków i strat nad sferę niewymierną, jaką jest ludzkie życie czy zdrowie.

Co do poglądu uznającego politykę neoliberalną za skutkującą niszczeniem tkanki wspólnotowej (społecznej, narodowej, klasowej itp.), warto przytoczyć wypowiedź Margaret Thatcher, która odnosząc się do pewnych kwestii polityki społecznej, stwierdziła, że nie ma społeczeństwa – są tylko jednostki i rodziny. Ten szczególny redukcjonizm zdaje się charakteryzować podejście większości teoretyków tego prądu. Pomijając przesłanki nominalistyczne, tak bliskie filozoficznemu podejściu Anglosasów, wyrażona została tu główna idea neoliberalizmu – idea samodzielności jednostki. Z takiej perspektywy wszelkie wspólnoty jawią się jako hipostazy. Pogląd neoliberalistów na relacje jednostek między sobą postrzegany jest także przez pryzmat wymogu wolnorynkowej konkurencji<sup>15</sup>. Naturalnie istnienie konkurencji jest niezwykle istotne dla interesu nabywców, jednak godzi w spójność wspólnot branżowych czy korporacyjnych.

Skoncentrowanie się poglądów neoliberalnych na jednym z wymiarów egzystencji człowieka powoduje też ignorowanie istnienia potrzeby integrowania się ludzi. Wiele przesłanek może nas skłaniać do kwalifikowania poglądów neoliberalnych jako nieuzasadnionego redukcjonizmu. Zwolennicy opinii optujących za uznaniem społeczeństw, narodów etc. za obiektywnie istniejące byty przeciwstawiają się takim redukcjom. Krytykują je także protagoniści różnych odmian poglądów teistycznych. W ich przekonaniu najistotniejszy wymiar, definiujący człowieka najpełniej, ma charakter teologiczny czy moralny, a nie ekonomiczny.

Zastanówmy się na koniec, czy neoliberalizm rzeczywiście prowadzi do odchodzenia od demokracji? W przypadku tego zagadnienia musimy zwrócić uwagę na jedną zasadniczą rzecz. Neoliberalizm można rozpatrywać jako doktrynę ekonomiczną, społeczną lub połączenie obu tych wymiarów. To, co wydaje się w każdym z nich najważniejsze, to podkreślenie podmiotowości osób. Indywidualizm i jego wolność jest tu punktem odniesienia wszelkich działań. Jeśli weźmie-

---

<sup>15</sup> Wolna konkurencja pomiędzy oferującymi jest z pewnością przykładem gry o sumie zero. Jednakże jej istnienie wymusza na oferujących dany produkt optymalizowanie kosztów działalności oraz innych elementów, które mają istotny wpływ na cenę produktu.

my pod uwagę wymiar ekonomiczny działania jednostek, to znacznie łatwiej jest wymagać przestrzegania równych zasad gry rynkowej bez uwzględniania nacisków różnych sił społecznych. W społeczeństwie demokratycznym interesy grup przekładają się bardzo często na decyzje polityczne rządów. W walce o głosy wyborców politycy nierzadko poświęcają zasadę równości podmiotów w imię partykularnej korzyści. Nietrudno wyobrazić sobie przypadki wymuszania na politykach szczególnego rodzaju koncesji czy odmiennych zasad traktowania inicjowanych przez różne organizacje społeczne czy grupy nacisku<sup>16</sup>. W efekcie pewne działania rządów państw demokratycznych mogą stać w sprzeczności z neoliberalnymi wymogami swobodnej aktywności gospodarczej i/lub zasadą wolnej konkurencji oraz nienaruszalnością prawa własności prywatnej. Co więcej, porządek demokratyczny ustalany jest i regulowany przez wolę większości, co niekoniecznie musi oznaczać podążanie za paradygmatem sprawiedliwości (w rozumieniu oddania tego, co się należy).

Podczas gdy liberalizm sankcjonowany jest przez zasadę swobody działania indywidualnego, to demokracja przez regułę realizacji woli większości. Co oczywiste, te dwie normy nie zawsze muszą iść ze sobą w parze. Wola większości może przymusić mnie lub innych do wykonywania poleceń sprzecznych z moją wolą oraz przekonaniem o własnym interesie nawet wtedy, gdy moje swobodne decyzje w tym względzie nie groziłyby ani nie szkodziły innym<sup>17</sup>. Konsekwencją tego bywa nierównoprawne traktowanie obywateli w zakresie przywilejów ekonomicznych bądź finansowych zobowiązań względem wspólnoty<sup>18</sup>. Natomiast w sytuacji podejmowania decyzji przez autorytarne władze polityczne owa gra interesów różnych grup społecznych przestaje się przekładać na rozstrzygnięcia decydujących o tym polityków. Jako niezależni od głosów wyborców mogą je oni zwyczajnie ignorować<sup>19</sup>. W każdym razie przykłady reform gospodar-

<sup>16</sup> Wszyscy znamy przykłady rozwiązań prawnych dotyczących finansów publicznych i innych kwestii wymuszonych przez związki zawodowe (dopłaty z budżetu), branżowe (np. emerytury rolnicze), korporacje reprezentujące poszczególne profesje (adwokatów czy aptekarzy), lobby naukowe oraz organizacje obrońców środowiska naturalnego (przeznaczenie gigantycznych środków na walkę z „globalnym ociepleniem”, niedopuszczanie do budowy dróg, itp. praktyki).

<sup>17</sup> Z przykładami tego typu konfliktów mamy do czynienia na co dzień – od rzeczy błahych do poważnych (demokratyczne państwo np. ustala, jaki kolor dachówki wolno mi położyć na własnym domu, a demokratyczna wspólnota, jaką jest Unia Europejska, wyznacza liczbę dozwolonych watów w żarówce w mojej lampie oraz rodzaj mojej skrzynki pocztowej na mojej klatce schodowej).

<sup>18</sup> Wyraża się to m.in. w nakładaniu szczególnych podatków lub zwalnianiu z nich pewnych grup czy branż, w udzielaniu zezwoleń i koncesji na konkretny rodzaj działalności albo wydatkowaniu pieniędzy podatników na wspieranie poszczególnych podmiotów lub całych gałęzi gospodarki.

<sup>19</sup> Naturalnie władze autorytarne także mogą ulegać i zapewne ulegają innym grupom nacisku (wielki biznes, armia itp.), od których jest uzależniona ich władza.

czych w Chile za rządów Pinocheta czy przemian zachodzących w rządzonych przez partię komunistyczną Chinach wydają się wskazywać na to, że brak demokracji pozwala na stosunkowo łatwe utrzymanie liberalnego kursu w gospodarce.

Podsumowując przegląd zarzutów wobec poglądów neoliberalnych, wypadaloby dokonać próby ukazania ich źródeł. Poczyniona tu, z konieczności jedynie pobieżna, analiza zarzutów wysuwanych wobec koncepcji neoliberalnej wykazuje pewne charakterystyczne zbieżności. Przede wszystkim mamy tu do czynienia z ich źródłami umiejscowionymi w poglądach odwołujących się do jakiejś formy afirmacji wspólnotowości. Dla krytyków neoliberalizmu kierunek ten ignoruje społeczny wymiar ludzkiej egzystencji. W oparciu o sformułowane w niniejszym tekście poglądy opozycyjne możemy pokusić się o zrekonstruowanie ich ideowego rdzenia. W pierwszym rzędzie mamy tu do czynienia z konceptem sprawiedliwości bazującym na jej częściowym utożsamieniu z równością. Wyrażana jest ona często w pojęciu tzw. sprawiedliwości społecznej. Inną charakterystyczną cechą jest odwołanie się do obrazu doskonałego społeczeństwa. Ta racjonalna w istocie konstrukcja myślowa apeluje do idei harmonijnego współżycia i rozwoju. Równie często pojawia się też twierdzenie o zagrożeniu, jakie porządek liberalny stwarza dla podstawowych wartości, przede wszystkim zaś dla fenomenu odpowiedzialności moralnej<sup>20</sup>. Jak się wydaje, spośród dominujących inspiracji krytycznych na czoło wysuwa się idea racjonalnego modelu państwa doskonałej harmonii.

Jedną z najbardziej zasadniczych kontrowersji dotyczy przypisywanej neoliberalizmowi redukcji całego skomplikowanego kompleksu odniesień, jakim jest człowiek, do ekonomii. Współczesnemu człowiekowi Zachodu trudno jednak wyobrazić sobie jakikolwiek wymiar wolności niewsparty przez wolność w wymiarze ekonomicznym. Przekonanie o nadrzędności wolności politycznej względem swobody ekonomicznej wydaje się być trudne do uzasadnienia. Tak przykłady historyczne, jak i racjonalna argumentacja skłaniają raczej do poglądu o odwrotnej zależności. Bez własności i dowolności decydowania o niej każdy jest w jakiś sposób podległy tym, którzy dysponują środkami niezbędnymi dla naszej egzystencji. Podstawowym warunkiem wolności w wielu jej wymiarach jest zatem to, czym sami dysponujemy. Posiadanie dóbr bądź środków utrzymania daje względną przynajmniej niezależność od otoczenia społecznego. Pogląd

---

<sup>20</sup> W tym przypadku zwolennicy neoliberalnego ładu mogą jednak kontrargumentować na rzecz swoich przekonań. Otóż różne poglądy akcentujące wspólnotowy wymiar człowieka i jego związek z moralnością mają pewien słaby punkt. Jest nim problem odpowiedzialności moralnej. Koncepcje liberalne podkreślające swobodę decydowania jednostki, zakładają jednocześnie osobistą odpowiedzialność tychże jednostek za podejmowane decyzje. W przypadku różnych przekonań akcentujących wymiar wspólnotowy kwestia sankcji i odpowiedzialności moralnej traci wyraźnie określone ramy swojego obowiązywania.

ten podzielali zresztą ci, co na wolność polityczną czy każdą inną czynili zakusy. Rządzący państwami totalitarnymi pozbawiali rządzonych w pierwszym rzędzie swobody dysponowania swoją własnością<sup>21</sup>.

Być może na związek pomiędzy różnymi wymiarami wolności należałoby spojrzeć z szerszej perspektywy. Mogą one bowiem warunkować się wzajemnie, jednakże wolność posiadania i gospodarowania wydaje się i tak mieć tu kluczowe znaczenie. Ostatecznie cóż pozostanie człowiekowi niebroniącemu swojej własności?

---

<sup>21</sup> Przykłady można mnożyć niemal w nieskończoność. Dla zobrazowania tego twierdzenia wystarczy przytoczyć fakt, że zarówno totalitaryzm komunistyczny, jak i nazistowski przykładały do takich działań wielką wagę (wyzucie z własności przez nazistów członków społeczności żydowskiej okupowanych krajów lub Polaków na terenach przyłączonych do Rzeszy; upaństwowianie własności przez różnego rodzaju rządy komunistyczne).